Nr 35. Niedziela, dnia 2 września 1923. Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI.

Prenumerata kwartalna: 5 złp. według kursu franka szwajc. w mk. (w bież. tygodniu 200.000 mk). Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·05 (mk 1.500), na pierwszej stronie okładki 50%; na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo Mk 1000 — minimalnie Mk 15.000, płatnych z góry.

TREŚĆ:

ZOFJA WYGODZINA.

Co robi Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski na polu oświatowem?

Czy to na wsi, czy w miasteczku, społeczeństwo miejscowe w stosunku do kursów dzieli się zwykle na 2 kategorje: wielką masę nieufnych, uważających, że skoro dotąd obchodziło się bez kursów, to „poco to?“ — i małą gromadkę zainteresowanych. Z chwilą zadecydowania, że kurs się odbędzie, rozpoczyna się cicha walka między temi dwoma obozami.

A więc śmieją się sąsiedzi z rodziców, którzy dziewczynę na kurs posyłają, gdzie nie uczą ładnie tańczyć i zapiszą na sanitarjuszkę, ażeby w razie wojny wziąć przymusowo do wojska i t. d. i t. d.

To są owe armaty, któremi nie znosząca nowości i ruchu masa broni siebie i społeczeństwo przed inwazją oświaty. Od pocisków tych wiele pada...

Inaczej jest tam, gdzie kurs odbywa się powtórnie. W Antoniówce w bieżącym roku zorganizowano kurs uzupełniający dla 16 uczenic, a ukończyło go 19, bo w pierwszych dniach zaraz nowe uczenice przybywały, a jedna tylko (i to zamiejscowa) odpadła w czasie kursu. Tam bowiem już bajki o kursie nie miały posłuchu, gdyż przeczyło im zeszłoroczne doświadczenie.

Niestety, przychodzi się często spotykać z umyślną robotą, psującą pracę Towarzystwa Gospodarskiego, jak np. w Wojniłowie, gdzie zgłoszone już na kurs kandydatki cofnęły się na rozkaz pewnej organizacji, głoszącej: „na ten kurs nie iść, to robota z panami, my wam lepszy kurs zrobimy“.

Oczywiście Tow. Gosp. myśl utworzenia kursu w tej miejscowości porzuciło, a zorganizowało tam gdzie się oń dopraszano, jednak ów lepszy kurs jakoś dotąd (8 miesięcy) nie powstał....

Miły i ufny stosunek z uczenicami osiąga się trzema drogami uczenia: ćwiczeniami praktycznemi, nauką teoretyczną i wpływem wychowawczym przez ciągłe obcowanie nauczycielek z uczenicami. Nauka na kursach odbywa się wedle specjalnego programu, wciąż ulepszanego, i wedle doświadczeń każdorazowych.

Co do nauki teoretycznej spotyka się często zarzuty, iż przecież w czasie 4-ch, 5-ciu, 8-miu tygodni niewiele nauczyć się można, zwłaszcza przy urozmaiconym programie, zawierającym prócz nauk ściśle gospodarczych wiadomości przyrodnicze, stanowiące ich podstawę i wiadomości ogólnie kształcące, jak z nauki higieny, historji i geografji Polski, nauki o ustroju Państwa Polskiego i t. d. Wszystkich tych wątpiących należałoby zapraszać na końcowe przepytywanie materjału naukowego w czasie zakończenia kursu, a sami, zwłaszcza jeśli zadadzą kilka pytań — ocenią, czy można w tak krótkim czasie „czegoś“ nauczyć.

Uzupełnieniem bardzo ważnem w skutkach, miłem dla uczenic, choć nadobowiązkowem dla nauczycielek, które jednak najchętniej je prowadzą, są śpiewy pieśni ludowych, narodowych i artystycznych, obrazy świetlne z objaśnieniami, wspólne przygotowanie przedstawienia scenicznego, które z reguły poprzedza wytłumaczenie dla miejscowego audytorjum przez jedną z uczenic tego, co mogłoby być bądź w treści, bądź w tle historycznem, niezrozumiałe, dalej zabawy w dnie i chwile wolne (na jednym z kursów lekcje tańców narodowych), robótki ozdobne o swojskich motywach na materjałach miejscowego wyrobu — wskazywanie odpowiedniej lektury i t. d. O każdym z wyliczonych sposobów oddziaływania dydaktycznego i pedagogicznego możnaby osobny napisać referat, poparty licznemi przykładami skuteczności tych środków. Tu wspomnę tylko o jednym ciekawym objawie. Oto wprowadzenie głośnego czytania „Krzyżaków“ Sienkiewicza w czasie szycia doprowadziło w Antoniówce (pow. Żydaczów) do akcji skupywania jaj dla wspólnego zbytu. Zapragnęło bowiem grono dziewcząt mieć tak piękne książki na własność, by zaś uzyskać na to pieniądze, postanowiły postarać się o dochód z pośrednictwa w handlu jajami.

Porządna, sumienna praca nauczycielek przynosi nieraz wkrótce widoczne ślady w usposobieniu, zachowaniu i sposobie myślenia uczenic. Każdą zmianę zajęć co 10—12

dni poprzedza ocena prac uczenic, przez nauczycielki. Jakże często, zastanawiając się nad nią, muszą nauczycielki stwierdzić wyraźne zmiany w kierunku dodatnim u poszczególnych uczenic oprócz, zmian dotyczących całej gromadki.

Uczenica szczególnie brutalna, staje się łagodną — lekceważąca naukę i kurs, a twierdząca, że „jest tu tylko dla zachcianki ojca", staje się jedną z najbardziej zainteresowanych nauką, — zarozumiała przekonywuje się, że są jeszcze mądrości poza nią i t. d. — Ogólnym skutkiem bywa gorąca chęć dalszego uczenia się. Często uczenice chciałyby teraz dopiero pójść do szkoły gospodarczej stałej, np. do Albigowej, a jaka to szkoda, że rodzice najczęściej uważają to dążenie jako marzenie nie do urzeczywistnienia. Już takie choćby stwierdzenie wyników swej pracy dla dobrych działaczy bywa wielką radością.

Ale inne jeszcze korzyści moralne niosą kursy Towarzystwa Gospodarskiego swoim pracownikom. Dają one możność, większą niż każda inna sposobność, p o z n a n i a tego ludu, który swą wielką rolę ma dziś we wszelkich aktach narodowych. Pokazuje im, jak daleki on jest od sielankowo-literackich obrazów, ale też jak i niepodobny do tych fotografij, które usiłują przedstawić jakoby realistycznie różni t. zw. społecznicy brukowi lub łatwi malkontenci. Widzą, że nie wszędzie są skrzynie pełne banknotów lub dolary w kominie, że zato i dziś można znaleźć skarb pracy ogromnej, budzącej prawdziwy szacunek. Dziewczęta, po pracy fizycznej na kursie tak znużone, że zaledwie wysiłkiem woli otwierają wieczór zamykające się oczy — zapewniające przytem, że to nic, bo i tak na kursie o wiele mniej pracują niż w domu, nie są okazami zamożnego próżniactwa. Ani te, które po pracy w dzień ręką i myślą na kursie, wieczór i rano stale obrządzają w domu bydło i chatę, a w nocy piorą i pieką chleb — aby się tylko rodzice nie „swarzyli", że rąk z powodu kursu w chacie braknie. Ani te, które w czasie wojny we wszelkiej pracy rolnej zastępowały ojca, aż jedna wybuchu krwi dostała, mając lat 16. Obserwowanie owych zmian szybkich w uczenicach pod wpływem świadomego działania pedagogicznego, którego dotąd prawie nie zaznały poza dawną i wojennie przebytą szkołą — musi naprowadzić na myśl, że jednakże w tym ludzie jest materjał, ale wciąż materjał jeszcze, naogół jednak wdzięczny dłutu, które je rzeźbi. Jak mało jednak rzeźbiarzy-artystów — a są partacze!

Zważywszy to wszystko, doznaje się uczucia szczęścia, że ten właśnie rodzaj pracy pozwala, czerpiąc ze skarbca kultury swego narodu, rzucać z jego bogactw tam, gdzie wiele się znachodzi i gdzie nie zmarnują schwyconych wartości! Stąd płynie zapał do dalszej pracy, ten zapał, który każe pytać, kiedy i gdzie dalsza robota, i każe wytrzymywać tyle rozlicznych niewygód, a nawet nieraz przezwycięża instynkt samozachowawczy.

Nie dziwne znów odwrotnie, że na tego rodzaju pracę odpowiedzią bywa zmiana nietylko w samych uczenicach, ale zmiana stosunku całego środowiska do kursu, do jego twórców i pracowników. I oto znów rzucam niektóre przykłady.

Po 6-tygodniowym kursie w Bystrowicach natychmiast zorganizowano kurs 3-dniowy rolniczy dla gospodarzy, na którym znów proszono o kurs dla młodzieży męskiej. Po dwuch kursach założono Koła gospodarskie żeńskie, prowadzące dalej kursem zaczętą pracę.

Udział w pokryciu kosztów kursu wniesiony przez uczenice zmienia się także znamiennie. Całkowity koszt kursu 6-tygodniowego wynosił w kwietniu r. 1923 około 5½ miljona mk. — Udział ten od znikomego wprost procentu w r. 1921 wzrósł w kwietniu 1923 do ⅓ ogólnego kosztu.

Zewnętrzne uczuciowe objawy wdzięczności nie grzeszącego sentymentalizmem naszego ludu występują w chwili zakończenia kursu, które bywa świętem uczenic i ich rodzin. I tu nie przemówienia, których nikt nie przygotowuje sztucznie, ale zapał, szybkość i pilność w zajęciach około przygotowania uroczystości, a potem przy likwidowaniu kursu jest termometrem napięcia uczuciowego. A w końcu łzy, te łzy tak obficie wylewane przy rozstaniu z nauczycielkami, w których widzi się żal, że kończy się kurs, który był dla absolwentek okresem wzniesienia się na wyższy poziom życia, i obawę, by z końcem tego czasu nie zejść znów na poziom niższy.

I tu zadanie końcowe nauczycielek. Wykorzystać te chwile wzruszenia, nie dać im skończyć się sentymentalnie, lecz skierować tę energję uczuciową jako rozpęd do dalszej pracy, wyznaczyć jej kierunek, metodę i plan na czas najbliższy. Resztę zrobić mają odpowiednie organizacje. Tak robotę wykonawszy, spokojnie mogą pracownice kursów odjechać z miejsca, gdzie zostaną skutki ich działania.

W ten sposób odbywa się obecnie praca oświatowa Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski.

Najwyższym jej etapem byłoby teoretycznie posiadanie własnych szkół rolniczych i gospodarczych. Zasadniczo jednak to zadanie tworzenia i utrzymywania ich powinno wziąć na siebie państwo. Gdy jednak opóźnia się

T. A. RYSIAKIEWICZ.

Danja na światowym rynku rolniczym.

II.

Handel produktami rolniczemi w Danji jest bardzo dobrze zorganizowany i stanowi rodzaj regulatora, który przystosowuje rodzimą produkcję do wymogów rynku zbytu zarówno krajowego, jakoteż światowego. Anglja np. żąda towaru możliwie najlepszego gatunku, zupełnie wyrównanego, pod pełnią gwarancji, jak również dostawy punktualnej i ciągłej. Duński handel, czerpiąc z ustawicznie wzmagającej się produkcji krajowej nowe zapasy towaru, zaspokaja w pełni wymogi zagranicznych nabywców.

W duńskim handlu eksportowym zwycięża ostatecznie tendencja wyemancypowania się od władzy prywatnych firm hurtowniczych na rzecz zrzeszeń, kooperatyw handlowych.

Znaczna część mleczarń udziałowych, jakoteż rzeźni związkowych i sortowni jaj połączona jest nićmi własnych organizacyj handlowych w centra handlowe, pomieszczone w Kopenhadze, z przedstawicielstwami zagranicznemi i uniezależniona w ten sposób od szeregu pośredników handlowych. Niektóre przedsiębiorstwa produkcyjne eksportują na własną rękę swój towar.

Oczywista handel przebiega według zasad gieład towarowych, a agenci zrzeszeń kooperatyw wytwórczych zawierają tylko kontrakty.

Oczywista takie skoncentrowanie handlowe całego szeregu drobniejszych kapitałów w wielkie koncerny umożliwia dopiero rywalizację na centralnych targach, jak np. w dziale mięsa na londyńskim *Central Meat Market*, czy przetargach mięsnych w *New Castle*, gdzie czynią zakupy największe firmy angielskie.

Prócz eksportu, kooperatywy mleczarskie i rzeźnie udziałowe zaopatrują też rynek krajowy w przerobione produkty spożywcze.

Każda rzeźnia jakoteż mleczarnia posiada własne sklepy i urządzenia rozsyłkowe. W Danji np. sprzedaje się mleko wyłącznie w sterylizowanych naczyniach i w sklepach. Handlu mlekiem na otwartych targowiskach niema zupełnie. Wszelkie mleko przychodzi do sklepów z mleczarń we flaszkach różnej wielkości, z napisem firmy mleczarskiej i oznaczeniem jakości mleka, czy to jest mleko pełne, odtłuszczone, mleko dla dzieci, czy mleko krów Jersey. Również w zamkniętych flaszkach sprzedaje się śmietankę. Nabywca ma przytem pewną gwarancję dobroci towaru.

Mleczarnie, prócz sprzedaży w sklepach własnych, mają też rozsyłkową służbę, która wózkami pod stałemi

tworzenie nowych szkół rolniczych we Wschodniej Małopolsce, a obie dawne w Miłocinie i Bereźnicy przedstawiają typ wielokursowej szkoły, nienajstosowniejszy dla warunków naszych włościan, powstający zakład rolniczy Towarzystwa Gospodarskiego w Zagrobeli pod Tarnopolem będzie musiał zająć się kształceniem gospodarzy wiejskich przez czas krótszy, najwyżej 10-miesięczny, w stałej szkole rolniczej.

Prowadząc pracę oświątową, Towarzystwo Gospodarskie ma obszerne pole działania.

ADAM KRASUCKI
Kierownik Zakładu ochrony roślin w Dublanach.

Mszyce na zbożach.

Mimo dłuższy czas trwających deszczów i chłodu w porze wiosennej i w początkach lata, pojawily się w tym roku dość obficie mszyce, a między niemi i gatunki żyjące na zbożach.

Na pszenicach zauważyć można było niejednokrotnie spiralne skręcanie się liści ku stronie spodniej w ten sposób, że górna ich powierzchnia staje się wypukłą. Przyczyną tego zjawiska jest wysysanie soków z tkanki liściowej przez mszyce (*Aphis avenae Fab.),* przesiadujące w kolonjach na dolnej powierzchni blaszki liściowej, najczęściej u nasady tejże, a niekiedy także i w pochwach liściowych. Wspomniane mszyce dochodzą do 2·2 mm długości, osobniki bezskrzydłe bywają barwy ciemno-zielonej, z lekka oprószone białawo-siną wydzieliną gruczołów woskowych. Rożki tak długie, jak głowa i tułów razem wzięte. Przy końcu odwłoka dwie duże rureczki brunatnawe, wydzielające ciecz, chroniącą owady te przed napastnikami. Odwłok zakończony krótkim wyrostkiem, jakby ogonkiem, barwy ciemno-brunatnawej. Oskrzydlone mają głowę i tułów czarne, odwłok zielony z 4 czarnemi plamkami z każdej strony. Wyrostek na końcu odwłoka czarny. Krótka charakterystyka owadów, a przedewszystkiem wyraźnie w oko wpadające, spowodowane przez nie, zniekształcenie liści, umożliwiają z łatwością rozpoznanie tego gatunku. Prócz na pszenicy osiedla się *Aphis avenae* także na jęczmionach, owsach oraz na niektórych trawach uprawnych, jak Mozdze kanaryjskiej, na Palczatkach *(Andropogon)*, Wyczyńcach *(Alopecurus),* na Brzance łąkowej *(Phleum pratense),* i powoduje niekiedy oprócz skręcania liści także jasne plamki.

Na korzeniach pszenicy, jęczmienia, owsa oraz na rozmaitych trawach łąkowych nierzadko natknąć się można na blado-żółtawo-różowawe drobne mszyce, należące do gatunku *Anoecia corni Fab. (Schizoneura venusta Pass.)*, wysysające soki z tkanki korzeniowej.

Naogół jedne i drugie mszyce nie sprawiają większych szkód, tak, że zwalczanie ich niemal nie wchodzi w rachubę, a jeżeli opis pierwszej z nich podany został nieco obszerniej, to tylko w tym celu, by uniknąć nieporozumień i pomieszania z innym gatunkiem, dla zbóż o wiele niebezpieczniejszym. Jest nim M s z y c a z b o ż o w a *(Siphonophora cerealis Kalt.)*, której pojaw w r. b. jest z tego powodu ciekawy, iż według danych w literaturze pojawia się ona tylko w latach, w których miesiące maj i czerwiec są bardzo posuszne i gorące. W niektórych okolicach jest ona obecnie bardzo pospolita na wszystkich zbożach, a tu i ówdzie widoczne są także uszkodzenia przez nią spowodowane. Owady dojrzałe dochodzą do 2·5 mm długości. Osobniki bezskrzydłe a zwłaszcza larwy są rozmaicie ubarwione; ciemno-brunatne prawie czarne, jasno-brunatne z odcieniem czerwonawym, ciemno-czerwone, zielone lub zielone z brunatnawemi plamkami na grzbiecie. Rurki odwłokowe czarne długie (różnica od *Aphisavenae)*, wyrostek ogonowy długi, ubarwiony podobnie jak reszta ciała. Odnóża naogół podobnej barwy jak na tułowiu i odwłoku, a tylko końce piszczeli i stopy czarne. Przetchlinki czarne, oczy czerwone, Rożki tak długie jak całe ciało (różnica od *Aphis avenae).* Osobniki skrzydlate mają tułów jasno-brunatnawy z 3 ciemnemi podłużnemi płatami na grzbietowej stronie, odwłok zielonawy z czarnemi po bokach plamkami. Rożki dłuższe od ciała, ciemno-brunatne, prawie czarne.


Mszyca zbożowa. a — wygląd normalny, b — po wylocie pasorzyta.

W okolicy Dublan zauważona została mszyca ta poraz pierwszy około połowy czerwca, najliczniej na owsach

---

adresami rozwozi mleko, czy też je bezpośrednio sprzedaje.

Obrazkowo rzecz ta tak się przedstawia: przez ulice kilkotysięcznego miasteczka duńskiego jeżdżą ranną godziną białe, zamknięte wózki, woźnica kroczy obok i dzwoni przed każdym domkiem. Rozchylają się okna czy też odźwia i według życzenia zostawia wózek mleczarski pewną ilość mleka czy śmietanki, a zabiera z powrotem flaszki puste.

Stolica Danji, analogicznie jak prowincjonalne miasta, jest wzorowo zaopatrywana w mleko; organizacja zaopatrzenia Kopenhagi w produkty mleczne jest bodaj że najlepsza wogóle na świecie.

Każda kooperatywa duńska prowadzi wzorową rachunkowość. Cyfry te, zebrane z całego kraju, służą za znakomity materjał statystyczny, zarówno co do rozmiarów, jakoteż intensywności produkcji całokrajowej. Centrale zaś związkowe, jednoczące handlowo pojedyncze kooperatywy przetwórcze, rozporządzają zazwyczaj równocześnie kwalifikowanemi siłami technicznemi, specjalistami, którzy ustawicznie nad techniczną stroną czuwają i przez ulepszanie metod pracy produkcję zwiększają.

Słowem, zarówno handlowa strona jakoteż techniczna kooperatyw przetwórczych duńskich wzajemnie celowo się wspierają, bogacąc duńskie rolnictwo i warunkując istotny dobrobyt gospodarczy całego kraju.

Olbrzymi rozwój kooperatywy w Danji eliminuje w znacznym stopniu ingerencję państwa z problemów czysto gospodarczych.

Odnośnie do prawodawstwa agrarnego to państwo właściwie swe zadania spełniło, przynajmniej co do kwestji równomiernego ustosunkowania powierzchniowej ilości ziemi do ogółu obywateli. Najcięższy z problematów gospodarczych, jakie zna wogóle historja agrarna narodów, donioślejszy chyba niż ongiś kwestja zniesienia pańszczyzny, problem sięgający w najistotniejsze podwaliny bytu społecznego, zagadnienie, które dla niejednych narodów świata stanowi już dziś, a dla innych stanowić będzie w przyszłości treść życia, sprawa ta dla nowoczesnej Danji ma już właściwie tylko charakter historycznego wspomnienia.

Państwo Duńskie zwraca swe wysiłki raczej w kierunku ochrony pracy i czuwa nad dobrocią produkcji i jej podnoszeniem, jednakowoż nie drogą bezpośrednich subwencyj, lecz drogami pośredniemi, drogą takiego ustawodawstwa, które przy poziomie cywilizacyjnym dzisiejszych Duńczyków i przy należytych sposobach kontroli może być skutecznie wykonywane.

W dziedzinie polityki handlowej z w y c i ę ż y ł y

i żytach, mniej na pszenicach i jęczmionach. Na owsach widoczne są one najczęściej u nasady kłosków, na gałązkach wiech a także i w kłoskach między plewami, na żytach umiejscawiają się na osi kwiatostanu, na kłoskach i między plewami w kłoskach.

Często spotkać można kolonje Mszycy zbożowej także na źdźbłach i na liściach, na których to ostatnich jednak nie powodują żadnych zniekształceń. W owym czasie widoczne były bezskrzydłe samice żyworodne partenogenetyczne i larwy w rozmaitych stadjach rozwojowych, a oprócz tego w ilości bardzo niewielkiej osobniki skrzydlate i nimfy z zaczątkowemi skrzydłami.

W pierwszej połowie lipca ilość osobników oskrzydlonych znacznie się zwiększyła. Jak wiadomo, samice oskrzydlone, mając możność przelatywania z jednej rośliny na inną, przyczyniają się do rozprzestrzeniania gatunku na danym obszarze, a co za tem idzie do zwiększenia szkód. W ciągu jednego roku może rozwinąć się do 10 pokoleń (zależnie od mniej lub więcej sprzyjających warunków atmosferycznych). Z wyjątkiem ostatniego pokolenia, mszyce rozmnażają się dzieworodnie a przytem nie składają jajek, lecz wydają na świat wylęgłe już i wykształcone larwy (żyworództwo). Ostatnie pokolenie w roku składa się z samców i samic, które po zapłodnieniu składają jajeczka w ścierniska. Z przezimowanych jajek lęgną się na przyszłą wiosnę znowu mszyce, w dalszym ciągu dające początek całemu szeregowi nowych pokoleń.



Z pokazu koni w Przeworsku.
„Dobra", klacz półkrwi, właściciel ks. Węgrzynowicz.

Mszyca zbożowa osiedla się nie tylko na zbożach, lecz także na innych roślinach trawiastych, jak kukurydzy (spodnia strona liści), stokłosach, kupkówce, kłosówce wełnistej, rozmaitych gatunkach wykliny, na grzebienicy pospolitej oraz na rozmaitych innych trawach łąkowych, na źdźbłach i kwiatostanach.

Kolonje, usadowione na liściach, wielkiej szkody nie wyrządzają, natomiast niebezpieczne dla rośliny są mszyce na źdźbłach i kwiatostanach. Im roślina jest młodszą, tem uszkodzenia są groźniejsze. Tam, gdzie przebywają kolonje mszyc, powstają jasne plamy i niejednokrotnie tkanka w tem miejscu usycha. Charakterystyczne są skrzywienia źdźbeł pod kątem ostrym lub rozwartym ponad ostatniem górnem kolankiem, skutkiem czego kłosy przechodzą w położenie ukośne. Pochodzi to stąd, iż w miejscu, w którem mszyce wysysają sok, zostaje wstrzymany normalny wzrost tkanki. Uszkodzenia, jakie mszyce na zbożach powodują, polegają na tem, iż źdźbła źle się rozwijają, są krótsze od normalnych, kłosy w mniejszym lub większym stopniu marnieją, bledną, ziarna słabo się rozwijają. U roślin młodziutkich, zaatakowanych przez mszyce (źdźbło, kwiatostan), kłosy lub wiechy często zupełnie nie wychodzą z pochwy liściowej. Na owsach niejednokrotnie widzieć można całkowite zbielenie wiech i zamarcie kłosków. W razie masowego pojawu mogą mszyce przyprawić roślinę o zupełne zniszczenie i nie dopuścić do rozwoju ziarn. Zboża wczesne łątwiej chronią się od uszkodzeń jak późno siane, a to dlatego, iż w okresie, w którym mszyce w wielkiej pojawiają się ilości, są one już dostatecznie rozwinięte, silniejsze i odporniejsze.

Mszyce posiadają w świecie zwierzęcym bardzo wiele wrogów, bądź pożerających wprost szkodniki, bądź też pasorzytujących w ich ciałach. Do pierwszych należą prócz ptaków owadożernych, liczne owady pożyteczne, jak Biedronki *(Coccinellidae)*, Złotooki *(Chrysopa)*, Życiorki *(Hemerobius)*, Bzygowate *(Syrphidae)*, Wojsiłki *(Panorpa)*, Skórki *(Forficula)* i t. p., do drugich pewne Błonkówki, jak Mączelkowate *(Braconidae)*, Gąsieniczniki *(Ichneumonidae)* i Bleskotki *(Chalcididae)*. Samice niektórych błonkówek, należących do tych rodzin, nakłuwają ciała mszyc i składają do wnętrza jajeczka, z których rozwijające się larwy żywią się tkankami wewnętrznemi i, niszcząc w ten

---

ostatecznie w Danji hasła zasady wolnego handlu i na tej drodze ekonomicznej Danja przeszła wspaniałymi rezultatami nawet te kraje anglosaskiego świata, które doktrynę wolnego handlu dawniej realizowały.

Wreszcie doniosłym momentem, który warunkuje bogactwo Danji, jest płożenie geograficzne. Jest ona krajem nadmorskim, posiada więc wyjście na szeroki świat i dysponuje najekonomiczniejszym środkiem komunikacyjnym, jakim jest właśnie morze. Następnie, jako kraj wybitnie rolniczy, ma za bliskich sąsiadów państwa bardzo wysoko uprzemysłowione, jak Niemcy i Anglję.

Historycznie eksport rolniczy duński obejmuje 2 fazy. Pierwszą do r. 1864, kiedy główny produkt eksportu stanowiło ziarno i żywe zwierzęta, a głównym rynkiem zbytu był Hamburg, i drugi okres, trwający (z wyjątkiem odchyleń, wywołanych światową wojną) aż po dnie dzisiejsze, gdy Danja wysyła głównie przetworzone na rodzimych warsztatach przemysłu rolniczego swe produkty rolne, zwierzęce.

Oczywista wymogi rynku niemieckiego były odmienne od żądań kupców angielskich. Np. Hamburg żądał świń tłustych, o możliwie najgrubszej słoninie, rynek zaś Wielkobrytyjski wykazuje zapotrzebowanie świń mięsnych, o minimalnej grubości słoniny, a wysokiej klasie mięsa.

Dzisiaj rynek angielski kieruje rolniczą produkcją duńską. Główne szlaki duńskiego eksportu do Anglji stanowią linje Esbjerg-Parkeston (Harwich) i Kopenhaga-Newcastle. Jednym z ważnych plusów dla Danji jest przytem fakt, że względna odległość duńskiego brzegu od wysp Wielkiej Brytanji nie jest wielka, zważywszy, że jeden z najruchliwszych portów duńskich Esbjerg, przez który idzie potężny towar eksportu Danji, jest odległy od Londynu 750 km, podczas gdy od innych centrów eksportowych, jak np. Quebec (Kanada) do metropolji wielkobrytyjskiej, droga wynosi około 5.600 km, od Buenos Aires około 11.650 km, a od Melbourne, via kanał Suezki aż około 20.620 km.

Jednak poza przyrodzonemi warunkami i poza szeregiem pośrednich przyczyn bogactwa krajowego Danji, wyrażającego się w ekspanzji gospodarczej zagranicznej, stoją takie promotory, które mają charakter ogólno-ludzki, nie jedynie wyłącznie Duńczykom właściwy, t. j. Wiedza i Praca.

Danja przyjęła właśnie zasady kooperatywnego przemysłu rolnego i handlu, by wiedzę i pracę jednostek zesumować i skoncentrowanym świadomym wysiłkiem dojść do zwycięskich rezultatów gospodarczych. Pod tym względem stanowić może wzór, godny naśladowania.

sposób wszystkie narządy, powodują śmierć swojego żywiciela.

W roku bieżącym błonkówki pasorzytne bardzo licznie grasują wśród mszyc, to też często natknąć się można na osobniki, z których ciała pozostała tylko odęta skórka, dokładnie oddająca wprawdzie kształty ciała, lecz zupełnie odbarwiona, brudno-żółtawa, o połysku metalicznym, zeschnięta i stwardniała, z narządów wewnętrznych zjedzonych przez larwę nie pozostał ani ślad, w miejscu ich spoczywa poczwarka pasorzyta, który po dojściu do stanu owada doskonałego wygryza narzędziami ustnemi, najczęściej w grzbietowej powłoce odwłoka, wieczko kształtu jajowatego, krągłego lub owalnego. Po spełnieniu tych czynności podważa wieczko i wylatuje na zewnątrz, siejąc dalej zniszczenie wśród szkodników. Mszyc, wyglądem swoim zdradzających zakażenie pasorzytami, niszczyć nie należy.

Środków bezpośrednio tępiących Mszycę zbożową nie znamy. Spryskiwania nie na wiele się przydają, płyn bowiem trujący nie dosięgnie owadów usadowionych w kłoskach. Posiadamy natomiast dobry sposób zapobiegawczy, nie dopuszczający do silniejszego rozwoju mszyc na rok następny. Ponieważ Mszyca zbożowa składa jajeczka zimowe na ścierniskach, przeto w tych miejscach, w których mszyce w dużej pojawiły się ilości, należy ściernisko przedewszystkiem dokładnie przeorać a wszelkie pozostałości możliwie zniszczyć, bądź przez spalanie, bądź przez spryskiwanie wapnem.

JANUSZ KRÓLIKOWSKI.

Próby wzmożenia u zwierząt wydzielania mleka przez podskórne wprowadzanie wyciągów fizjologicznych.

II.

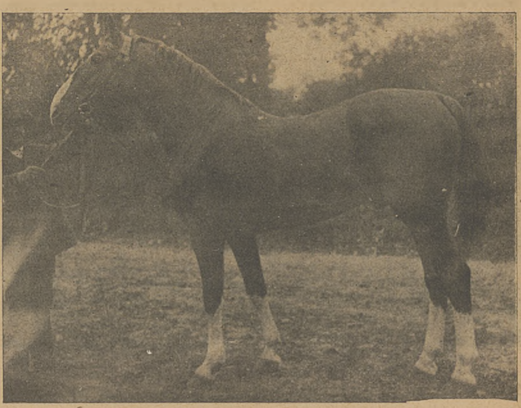
Starano się tłumaczyć tworzenie mleka i przyczyny powstawania na podstawie t. zw. teorji odżywczych materjałów, mających się znajdować w krwi. Teorja ta znalazła wielu wyznawców, którzy na niej oparli swe hipotezy; między wyznawcami tego rodzaju zapatrywań był Rauber. Przypuszczał on, że mikroskopowo da się dowieść, że w czasie ciąży z naczyń krwionośnych matki białe ciałka krwi wnikają do naczyń płodu, a po porodzie odpływają strumieniem (?) do gruczołów mlecznych, gdzie, rozpadając się, tworzą mleko. Z teorją jego nie można się zgodzić, jednakże rzuca ona pewne światło na wartość odżywczą krwi i mówi, że po porodzie odżywcze materjały zostają uruchomione, służąc jako pokarm dla potomka. Hipoteza Raubera stała się podstawą teorji materji odżywczych, t. zw. *„Nährstoffteorie"*. Schein teorję tę znacznie uzupełnił, według niego w okresie ciąży organa leżące najbliżej płodu są odżywiane krwią, mającą zawierać owe materjały odżywczo-twórcze. Podczas ciąży główną masę tychże produktów zużywa łożysko na rozwój płodu, na rozrost grucz. mlecz. i wytwór siary. Dopiero po wyrzuceniu płodu, skoro czynność łożyska ustaje, cała masa tych twórczo-odżywczych składników zużyta zostaje na pobudzenie i utrzymanie sekrecji.

Zasada tej teorji polega na twierdzeniu, że organizm matki wytwarza pewnego rodzaju materjały odżywcze, które, dostawszy się do krwi, zostają przerobione przez łożysko dla płodu, po porodzie zaś w grucz. mlecz. przeistoczone na mleko. Pomiędzy łożyskiem a grucz. mlecz. jest do pewnego stopnia konkurencja co do wyzyskania tychże materjałów. W czasie trwania ciąży przezwyciężają wymagania łożyska i tylko mała cząstka ich dostaje się do gruczołu mlecznego, głównie zaś zużywa je płód. W łożysku widzi Schein hamujące czynniki na działanie wydzielnicze gruczołu mlecznego. Powodem tego może nie są własności hamujące łożyska na wytwarzanie mleka, jak to przypuszcza Schein, lecz poprostu należy to tłumaczyć brakiem owych materjałów, które mogłyby jednocześnie zasilać płód i gruczoł mleczny.

Organizm matki, z pomocą bezpośredniego kontaktu łożyska z płodem, może przystosowywać działalność dopływu materji odżywczych, tak samo i gruczoł mleczny jest w stanie wytwarzać takie materjały, jakich wymaga potomek do swej budowy ciała. Skoro nastąpi ponowne zapłodnienie, wówczas zostają odciągnięte materjały zdolne do wytwarzania mleka i zużyte na budowę płodu, przyczem działalność gruczołu mlecznego ustaje.

Nowe badania w tym kierunku zawdzięczają szczególnie Falcie, potwierdzające niejednokrotnie Brown-Sequarda. Również wypowiadają się w tym kierunku Kreidl, Absterhalden, Moritz i Biedl. Ku teorji Rauba skłania się Temesvary, dodając, że pewne jest to tylko, że podczas ciąży z jajników powstające chemiczne produkta zostają przez płód wessane a po porodzie dostają się do krwi matki, wywołując sekrecję.

Z chwilą pojawienia się teorji hormonów czyli bodźców, kwestja powstawania mleka zdawałaby się być wyjaśnioną, należałoby tylko znaleźć „mlekopędne" hor-



Z pokazu koni w Przeworsku.
Typ hodowlany w okręgu przeworskim.

mony w tych organach, które są związane ze wzrostem płodu, a więc w łożysku, błonie śluzowej macicy, jajniku, ciałku żółtem i samej macicy. Wobec tego że właściwa laktacja odbywa się po wydaleniu płodu, starano się odnaleźć hormon mlekopędny w narządach, będących w bezpośredniej styczności z płodem, a więc w tym wypadku przedewszystkiem w łożysku. Uczynił to Basch, wstrzykując otrzymany wyciąg z łożyska podskórnie królikom, przyczem zauważył po upływie pewnego czasu powiększenie gruczołów mlecznych. Podobne doświadczenie dokonał Starling wraz z Lane Clayton, otrzymując dodatnie i ujemne wyniki. Na podstawie tego dochodzi Starling do wniosku, że w normalnych warunkach płód wytwarza hormon, który, przedostawszy się przez łożysko, zostaje wprowadzony do gruczołu mlecznego. Sądzi, że ów hormon jest w pewnym stopniu z powodu swych własności spokrewniony z adrenaliną i sekretem pankreatycznym. Doświadczenia te powtórzyli Unger i Frank, wykazując, że zwiększenie okresowe gruczołu mlecznego u królików płciowo dojrzałych jest znanem zjawiskiem fizjologicznem, a wprowadzenie wyciągów niema żadnego wpływu na zwiększenie i wydzielanie. Badania tych uczonych obaliły ostatecznie hipotezę, jakoby hormony mlekopędne miały swe siedlisko w płodzie i macicy. Gdyby więc miejscem hormonów był płód, w takim razie słusznie nasuwałoby się przypuszczenie o jego niezniszczalności, co jest rzeczą nie do pomyślenia.

Dotychczas wprowadzano podskórnie roztwory z narządów, z chwilą wstrzykiwania wprost do żył teorja hormonów mlekopędnych weszła na nowe tory. Otto

i Scott przypuszczali, że hormony mlekopędne mogą się znajdować nie tylko w łożysku i płodzie ale również w grosicy, przysadzce mózgowej, w jaju, tarczycy, w gruczole mlecznym będącym w stadjum laktacji. Wyciągi z tych organów, wprowadzone wprost do żył, mogą powodować pewne nabrzmienie gruczołu mlecznego a nawet wzmożenie wydzielania mleka, to daje powód do wnioskowania o mieszczeniu się w nich owych hormonów mlekopędnych. Popielski w swej pracy nad wydzielaniem mleka, pod wpływem wyciągów z narządów, wprowadzanych wśródżylnie, tłumaczy obniżeniem ciśnienia krwi. Zastrzyknięte roztwory niezagotowane (Lederer i Pribram), wprowadzone wprost do żył, wytworzyły skrzep w płucach, powodując śmierć przez uduszenie. Roztwory zagotowane i przesączone, wprowadzone do żył (Popielski), wywołały takie same objawy co niezagotowane, t. j. obniżenie ciśnienia krwi. Zachodzi więc pytanie, czy niema wśród roztworów narządów takiego, który, wprowadzony podskórnie, wywołałby wydzielanie mleka. Na to



Z pokazu koni w Przeworsku. — Grupa klaczy ks. Węgrzynowicza.

pytanie próbował odpowiedzieć Arschner i Grigori. Morskim świnkom, nie karmiącym, wstrzykiwali podskórnie wyciągi z łożyska i płodów, otrzymując wydzielanie mleka; wprowadzali również ekstrakt z jaja płodowego, przypuszczając, że w nim głównie znajduje się hormon mlekopędny. Doprowadzali gruczoł do *hyperplasi* i wytwarzania siary, lecz nie doszli do właściwej sekrecji mleka. Wadą doświadczenia było to, że obrano za objekt doświadczalny zbyt małe zwierzę (świnka morska) i następnie roztwory były niesterylizowane, mogły więc wywołać w miejscu wprowadzenia proces zapalny, skąd mógł się dostać również i na gruczoł mleczny. Wszystkie te czynniki, niezauważone przez badaczy, mogły łatwo wprowadzić w błąd, że owe nabrzmienia gruczołu mlecznego są spowodowane działaniem wyciągów z narządów. Wielu badaczy (Fellner, Hammond, Gaignes) poszło w ślady Arschnera i Grigoria, wprowadzając u różnych zwierząt wyciągi; wyniki są przeważnie ujemne, przestawię tylko najważniejsze, któreby mogły nieco oświetlić pogląd na hormony mlekopędne: I tak według Franka i Ungera łożysko ma działać tak samo jak z płodu, t. j. wywołać *hyperplasie,* wyciąg zaś z jajnika zaledwie mały wzrost gruczołu. Biedl potwierdza ich przypuszczenie, Hill otrzymał wydzielanie po injekcji roztworu z gruczołów śluzowych. Adler wstrzykiwał wyciąg (wodno-alkoholowy) z wymion kóz i królików królikom i morskim świnkom, otrzymując hamujący wpływ na wydzielanie.

Badania Arschnera i Grigoriu poddał ponownym próbom Wiczyński, obierając w swych badaniach inną drogę. Postawił sobie dwa pytania zasadnicze, na które starał się odpowiedzieć: 1⁰ czy na gruczoł mleczny, będący w laktacji, będą działać wzmagająco roztwory z wyciągów narządów; 2⁰ czy jest jaki wpływ tychże roztworów na rozrost gruczołu zwierząt dziewiczych.

Wprowadzał on roztwory, sporządzane przez siebie, kozie, jak z łożyska płodu, przysadki mózgowej, z jajnika i ciałka żółtego. Roztwory z wyciągów z płodu i łożyska w przeciwieństwie do poprzedników, którzy ich nie gotowali z obawy zniszczenia hormonów, po dokładnem przemyciu, zmieleniu, zakwaszeniu $1/10$ n. kwasie solnym, a następnie zobojętnieniu sodą, po zagotowaniu miazgi do wrzenia, przesączeniu, zagęszczeniu, wyjaławiał. Z 24 doświadczeń, które wykonał Wiczyński, nie zauważył żadnego wpływu podskórnie wprowadzonego wyciągu z jakichkolwiek narządów na ilość wydzielonego mleka. W celu przekonania się, czy roztwory z łożyska, uważanego przez Halbana za jedno z głównych siedlisk hormonów mlekopędnych, działają na gruczoł zwierząt młodocianych, t. zn. takich, u których gruczoł ów dotąd był nieczynny, wprowadził 19 wstrzyknięć kozie i nie zauważył żadnych zmian pod względem wzrostu czy też wydzielania się sekretu. Na podstawie tych obserwacji Wiczyński dochodzi do wniosku, że wyciągi z łożyska, jajnika, ciałka żółtego, przysadki mózgowej tudzież z płodów, przy podskórnem wprowadzeniu ich kozom w stanie laktacji, nie powodują wzmożenia wydzielania mleka, jak również przy wprowadzaniu ich zwierzętom młodocianym, u których gruczoły mleczne jeszcze nie były czynne, nie powodują ani wzrostu ani też czynności gruczołów mlecznych.

Mimo, że roztwory z narządów, stosowane przez Starlinga, Pribrama, Arschnera, Wiczyńskiego i ich poprzedników, nie dały pozytywnego rezultatu, firma „Merck“ wypuściła preparat pod nazwą „Optone“, otrzymany z łożyska ludzkiego a mający wpływać na wzmożenie sekrecji. Badany specyfik przez Bascha wykazał bezużyteczność tego środka.

Zaczęto wprowadzać *pitnitrynę (Maxwell, Gaignes),* pochodzącą z przysadki mózgowej. Działalność jej ogranicza się na wywieraniu wpływu na muskulaturę, obieg krwi oraz na zrazy gruczołu mlecznego, wywołując przez kontrakcję wyciskanie sekretu z dróg mlecznych. Działanie *pitnitryny* jest daleko silniejsze niż ssanie i dojenie, a nawet wprowadzenie kateteru, mimo to zwiększeni ilości wydzielonego mleka nie zauważono. Zwrócono się do nowego wyciągu fizjologicznego z nadnercza, *adrenaliny.* Produkt ten o wysokich wartościach fizjologicznych wywołuje stałe podnoszenie się ciśnienia krwi, utrzymujące się na pewnym stopniu. Wyciąg ten ma jednak własności trujące a więc nie nadaje się do wprowadzania w organizm. Hammond stosował ją, powodując nawet zniżkę w wydzielaniu się sekretu, jednakże zwiększając procent tłuszczu.

Badania Wiczyńskiego a szczególnie Popielskiego jak również ich porzedników rzucają dużo światła na tajemniczą teorję hormonów, która w ostatnim dziesiątku lat wywołała ogromne poruszenie wśród fizjologów i lekarzy, ci ostatni szczególnie okazali żywe zainteresowanie, stosując ją nieraz w przypadkach chorobowych, jednakże z wynikiem przeważnie ujemnym. Teorja hurmonalna, tak żywo broniona przez Starlinga i jego uczniów, doznała wyjaśnień przez klasyczne prace Popielskiego, oświetlające nikłe tło całej tej teorji.

Teorja hormonów wyklucza wpływ działania nerwów na czynność narządów a twórcy jej wprost wykreślają go, twierdząc, że układ nerwowy jest w zupełności zbędny. Jednakże wkrótce zasada ta została zmieniona i przywrócono pierwszorzędne znaczenie nerwów w czynnościach poszczególnych narządów. Eppinger i Hess opierali swe przypuszczenie na tem, że czynności narządów są oparte na wpływach nerwów dwojakiego rodzaju: autonomicznych i sympatycznych i że źródłem bodźców, przebiegających wzdłuż tych nerwów do narządów, są nie ośrodki nerwowe, ale gruczoły o wewnętrznem wydzielaniu.

Należy tem tłumaczyć zjawisko, zdarzające się dość często, powiększenia, a nawet wydzielanie gruczołu mlecznego u noworodków, a więc u osobników młodocianych wszelkie czynniki nerwowe należałoby wykluczyć, raczej tłumaczyć ze stanowiska teorji humoralnej tem, że ów hormon lub inaczej zwany drażnik o nieznanej nam bliżej naturze chemicznej, krążący dotychczas w ustroju matki, za pośrednictwem obiegu krwionośnego przeszedł przez łożysko do płodu i wywołał tę samą czynność co u matki, t. j. laktację gruczołów. Mógłby to być nadmiar owych składników odżywczych, o których mówi w swej teorji Schein, niezużyty przez organizm matki z różnych przyczyn, część ich dostała się do płodu, wywołując to zjawisko. Zapatrywania na teorję hormonów są z sobą sprzeczne, a nawet diametralnie przeciwne, jednak nie możemy zaprzeczyć, że w gruczołach, czy to w poszczególnych narządach, znajdują się jakieś składniki chemiczne utajone, które w danym momencie ujawniają swe zdolności fizjologiczne, czy to wywołujące wydzielanie, czy też działające wprost hamująco. Gdzie jest ich siedlisko, jaka struktura chemiczna, to powinny wykazać przyszłe badania.

Z postępu rolniczego.

Czy wczesny zbiór ziemniaków jest pożądany? Jak zapewne wielu wiadomo, w prasie zagranicznej fachowej toczy się od dłuższego czasu ożywiona dyskusja, czy przy uprawie ziemniaków dać pierwszeństwo sadzeniakom, zebranym w stanie jeszcze niezupełnej dojrzałości, czy zupełnie dojrzałym.

I tak, gdy we Francji i w Anglji używa się zwykle do obsadzenia pól ziemniaków wcześnie zebranych, to znowu w Niemczech przeważa zdanie, że do tego celu należy używać ziemniaków zupełnie dojrzałych, t. j. tych, które zebrano dopiero po zeschnięciu naci, kiedy bulwy łatwo się od stelonów odrywają i otoczone są łuską korkową, nie dająca się już ręką zerwać. W Ameryce idą rolnicy jeszcze dalej. W okolicach o łagodniejszym klimacie pozostawiają ziemniaki w ziemi, wykopując dopiero wtedy, gdy je kupiec już zadatkował.

Natomiast znany angielski hodowca Findlay uważa ziemniaki zebrane w stanie dojrzałości zupełnej jako całkiem do sadzenia się nie nadające i na tej zasadzie twierdzi, że ziemniaki handlowe nie powinny być do sadzenia używane,

Dr Snell, który się tą kwestją w Niemczech ostatniemi czasy dużo zajmował, stwierdza, że jakkolwiek sprawa ta niema właściwie podstaw naukowych, to jednak zapatrywania ogólne zaczynają się zmieniać na korzyść używania sadzeniaków niedojrzałych.

Bardzo ciekawe doświadczenia w tej kwestji rozpoczął jeden z rolników północno-niemieckich. Do doświadczenia użyto odmianę „Up to dat“. W okresie wegetacyjnym wybrano i oznaczono palikami najsilniejsze i najzdrowsze krzaki. Gdy nać zaczęła żółknąć, oznaczone krze wykopano, reszta zaś pola czekała zupełnego uschnięcia naci.

W bieżącym roku część pola przeznaczonego pod ziemniaki oddzielono i obsadzono temi wcześniej zebranemi bulwami.

Warunki gleby nawożenia i pielęgnacji obydwuch części pola były jednakowe, jednak już na pierwszy rzut oka można było stwierdzić, że sadzeniaki niedojrzałe wykazały równomierność wzrostu i brak chorych krzów, wogóle odróżniając się korzystnie od drugiej części pola. Naturalnie, że dopiero zbiór rzeknie ostatnie słowo, jednak już w ciągu wegetacji dało się stwierdzić, że krze, pochodzące z bulw niedojrzałych, wykazały obfitsze osadzenie bulw.

Czy więc tym czynnikiem, powodującym lepszy wygląd krzów, pochodzących z wczesnych sadzeniaków, jest bezwiedna selekcja, czy też inne wpływy, rzecz w każdym razie dotąd niewyjaśniona.

Chcąc więc odpowiedzieć na pytanie, w nagłówku umieszczone, trzebaby przeprowadzić nowe i liczne doświadczenia a wyniki ich oprzeć na podstawach naukowych.

W każdym razie wdzięczne to zadanie dla zamiłowanego rolnika a także i korzyść dla ogółu.

J. Mianowski.

Drobne porady gospodarcze.

W sprawie zwolnienia od opłat stemplowanych świadectw rejestracji. Ministerstwo Skarbu oznajmia, że świadectwa licencjonowanych ogierów i rejestracji klaczy, wydawane przez instytucje prywatne, wymienione w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 17 kwietnia 1923 r. (Dz. U. R. P. nr 49 poz. 345) i według wzorów podanych w tem rozporządzeniu, nie podlegają wogóle opłatom stemplowym, przewidzianym w „Przepisach o opłatach stemplowych od podań oraz od świadectw urzędowych“ z dnia 24 kwietnia 1923 (Dz. U. R. P. nr 44 poz. 298), gdyż wedle tych „Przepisów“ podlegają opłacie stemplowej zasadniczo tylko świadectwa, wydawane przez urzędy państwowe.

O ileby świadectwa powyższego rodzaju wystawiane były przez władze państwowe, w myśl art. 8 rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych z dnia 11 maja 1922 (Dz. U. R. P. nr 38 poz. 305), byłyby wolne od opłat stemplowych w myśl art. 27 ustawy z dnia 21 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. nr 21 poz. 166).

Urzędowe świadectwa kopulacji (złączenia ogiera z klaczą) wolne są od opłat stemplowych w myśl § 23 powołanych wyżej „Przepisów“, skoro wedle wyjaśnień otrzymanych od przedstawiciela Zarządu Stadnin Państwowych wydawane są z urzędu, dla celów urzędowej kontroli, w myśl obowiązujących przepisów, a nie w prywatnym interesie stron i na ich żądanie.

Natomiast świadectwa, stwierdzające pochodzenie konia, wydawane po jego urodzeniu przez urzędy lub organy państwowe, w interesie prywatnych stron, podlegają obecnie opłacie stemplowej na 30.000 mk od pierwszego arkusza a po 6.000 mk od dalszych arkuszy, wedle poz. 20 taryfy, dołączonej do rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. nr 61 poz. 452).

Czosnek jako środek uzdrawiający. Nauka powraca nader często do starych praktyk i środków leczniczych przez lud prosty używanych. W czasie obecnej wojny nauczono się np. cenić na nowo czosnek jako środek zapobiegający wszelkim dysenterycznym przypadłościom. Należy go w tym celu spożywać drobno posiekany a dla uśmierzenia niemiłego zapachu (którego nie każdy organizm znosi) przełożony kromeczkami chleba.

Powagi lekarskie stwierdziły, że wyciąg czosnyku zalanego spirytusem ma znaczenie niepoślednie w zwalczaniu zwapnienia żył.

Jak obierać cebulę? Wiemy, jak czułe są oczy ludzkie na ostrość zapachu cebuli — wprost wyciska nam nieraz strumienie łez z oczu. Aby temu zapobiec, najlepiej, zanurzywszy ręce w naczyniu napełnionem wodą, czynność obierania czy też krajania cebuli pod wodą wykonywać.

Czcem zastąpić cytrynę? Melisa *(Melissa officinalis)*, znana roślina, zadowalająca się najmniejszym, byle słonecznym kącikiem w ogrodzie, rozrastająca się tak szybko, że ją 3 razy do roku ścinać można — według recepty p. S. R. podanej w czasopiśmie *„Land und Frau“* — zastąpić może w kuchniach naszych tak drogo obecnie kosztującą cytrynę. Liście melisy zawierają w sobie bowiem delikatny eteryczny olejek, przypominający w smaku i zapachu sok cytrynowy, który nadaje się doskonale do sosów, pieczywa potraw mącznych i t. d.

Sposób użycia różnorodny i nader łatwy: Świeże listki melisy drobno usiekane używa się zaraz, ażeby zawarty w nich olejek się nie ulotnił — można je też ususzyć, sproszkować i przechowywać w szczelnie zamkniętych naczyniach — lub zalawszy winem, na przeciąg 4 tygodni, płyn przecedzić i używać do potraw w ilości

1—2 łyżeczek. Melisa działać ma także uspokajająco na system nerwowy — więc zważywszy te korzystne jej właściwości, należałoby używanie jej i w kuchniach naszych rozpowszechnić.

M. N.

Szkodniki w śpichrzu. Niedługo śpichrze zaczną się zapełniać. Należy więc już zawczasu pomyśleć o doprowadzeniu ich do porządku. Zaleca się śpichlerz dokładnie wymieść, aby nigdzie nie został kurz i ziarna starego zboża. Naturalnie, że przy tej robocie okna powinny być naścieżaj otwarte przez czas dłuższy, by się śpichrz dokładnie przewietrzył. Dalej należy pozalepiać wszelkie szczeliny i dziury, w których bardzo łatwo może znaleźć schronienie robactwo.

Do największych szkodników należy mól zbożowy. Zauważyć można nieraz w zbożu kłębki ziarn, zlepione ze sobą jakby przędzą i obsypane jakby pyłkiem. Gdy się takiemu kłębkowi dokładnie przyjrzymy, to napewno w takim kłębku lub w nadgryzionem ziarnie znajdziemy żółtawo białą gąsieniczkę z brunatną główką. Z czasem gąsieniczka ta zamienia się w poczwarkę, z której w lecie wychodzi nieduża ćma o srebrzystych nakrapianych skrzydełkach.

W lecie ćma ta składa jajka w szparach desek i belek. Z tych zaś jajek wylęgają się gąsieniczki, które doprowadzają ziarno do stanu wyżej opisanego. Przędza, zlepiającą ziarna, to oprzęd, w którym gąsieniczka zamienia się w poczwarkę.

Drugim szkodnikiem w śpichrzu spotykanym i to bardzo groźnym jest mały chrząszczyk z długim ryjkiem, zwany wołkiem zbożowym. — Zimuje on zwykle w śpichrzu a na wiosnę wychodzi z ukrycia i nadgryza ziarna.

W maju samiczka, nadgryzając ziarna, składa w nich po jednym jajku. Po kilku dniach wylęgają się małe beznożne gąsieniczki z brunatną główką i zwinięte w kółko toczą wnętrze ziarna, nie naruszając łupinki. — W czerwcu gąsieniczki przemieniają się w poczwarki, z tych zaś w lipcu wychodzą chrząszczyki.

Aby mieć wyobrażenie, jak się te szkodniki szybko rozmnażają, zaznaczam, że jedna samiczka składa do 100 jajek, nowe zaś pokolenie rozmnaża się dalej tego samego roku.

Środki zaradcze na owe szkodniki są następujące: Jeżeli zboża niewiele, to można je niszczyć przez suszenie ziarna przez kilka godzin w piecu piekarskim w temperaturze do 50 stopni C.

Przy większych ilościach zboża posiłkować się należy siarczkiem węgla. Zboże zsypujemy w kupy stożkowate, na wierzchołek kładnie się worek przepojony siarczkiem węgla i przykrywa wszystko płachtami, pozostawiając w spokoju na 24 godzin.

Można do tej procedury używać także beczek i skrzyń, postępując podobnie. Drzwi i okna powinny być szczelnie pozamykane, podczas roboty zaś nie należy palić i chodzić ze światłem, gdyż wytwarzające się gazy mogą łatwo wybuchnąć. Wszystkie szpary i otwory należy zasmarować wapnem z dodatkiem karbolu.

Jeśli się już szkodniki bardzo rozmnożyły, wówczas należy zboże ze śpichrza usunąć.

Gdy następnie nowe ziarno zsypiemy, trzeba je często przerabiać i młynkować, a wszystkie odpadki młynkowania i kurz skrzętnie palić. *Jur.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

O zagadnieniu naprawy Skarbu Rzeczypospolitej. Pod powyższym aktualnym tytułem wyszła obecnie z druku broszura senatora p. Jana Steckiego.

Autor zaznacza, iż nieledwie cudem nazwaćby można receptę uzdrawiającą skarb, ale pomimo całej trudności zagadnienia, pomimo całej okropności położenia, twierdzi, iż uporać się z trudnościami będzie łatwo, jeśli tylko powiemy sobie, że interesy skarbu stoją przed wszystkiemi innemi. Gdy takie powszechne stanowisko i w ciałach prawodawczych i ze strony Rządu i pośród społeczeństwa stwierdzone zostanie jasno, stanowczo, niechwiejnie, gdy tylko wyrazem jego stanie się pierwsza nielitościwa opozycja względem inicjatywy, poczętej z innych motywów, nastąpi moment magiczny ogromnej doniosłości. Nastąpi objaw zaufania do akcji naszej, bo pomimo wszystko zaufanie takie, wedle zdania autora, da się łatwo wywołać.

Sprawę rzeczywistego zabezpieczenia waluty uważa autor za nader pilną, głównie ze względu na sytuację w Niemczech. Państwo to bowiem kroczy szybko ku niesłychanej katastrofie finansowej, więc za nim nadejdzie, winny być zerwane wszystkie nici, wiążące markę polską z marką niemiecką.

Z działalności władz i inst. roln.

Zjazd w Snopkowie. Zapełnienie placówek pokojowych wybitnie fachowemi siłami, pchnięcie życia gospodarczego w odpowiednie łożysko, unormowanie produkcji i zbytu, powinno być najważniejszym celem, zmierzającym do utrzymania samodzielnego bytu, do samowystarczalności, gwarancji odpowiednich kierunków pracy, zgodnie z wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego. Zadanie powyższe w pewnej mierze postawiło sobie przed dziesięciu laty grono założycieli Seminarjum gospodarczego w Snopkowie, kształcąc siły fachowe w kierunku gospodarczo-rolniczym jak również i nauczycielki, dla szkolnictwa gospodarczego. Obecnie stodwadzieścia absolwentek Seminarjum gospodarczego pracuje w różnych działach związanych z gospodarką społeczną kraju. Część ich w szkołach gospodarczych broni zagrożonych kresów wschodnich i zachodnich, część pracuje bezpośrednio na roli, w rozmaitych kierunkach rolnego gospodarstwa praktycznego.

Dla skoordynowania pracy powstał Związek absolwentek tejże uczelni „Snopkowianka“, którego celem jest wzajemna pomoc w pracy zawodowej, społecznej i gospodarczej, przez utrzymanie łączności między dawnemi wychowankami Seminarjum a następnemi, urządzanie zjazdów koleżeńskich, ułatwianie pracy zawodowej przez pośrednictwo, organizowanie wycieczek naukowych w kraju i za granicą i t. d. W r. b. mija 10 lat od chwili otwarcia uczelni Snopkowskiej i z okazji tejże rocznicy odbędzie się zjazd dnia 18 września r. b. w Seminarjum gospodarczem w Snopkowie (ad Lwów).

Komitet Organizacyjny prosi o łaskawe wzięcie udziału w Zjeździe, odnośne władze, organizacje, zrzeszenia rolnicze, osoby prywatne związane wspólnemi dążeniami.

Program zjazdu jest następujący: Dnia 18. IX o godz. 10 rano Msza św. w Snopkowie, 10·30 rano uroczyste otwarcie zjazdu, 11 rano referat o historji 10-letniej pracy Snopkowa, 11·30 rano referat o szkolnictwie gospodarczym Wielkopolski i Śląska, 12·30 rano referat o potrzebach wyższego gospodarczego wykształcenia kobiet w Polsce. Po referatach dyskusja nad zadaniem i wspólnemi sposobami przeprowadzenia pracy w kobiecem szkolnictwie gospodarczo-rolniczem. O godz. 14 wspólny obiad, zaś o 18·30 w sali posiedzeń Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, Lwów, Kopernika 20, parter, referat „O wiejskich szkołach gospodarczych w Polsce.“

Celem ułatwienia pobytu PT. Delegatów podczas zjazdu i poprzedzających go Targów Wschodnich, Komitet Organizacyjny ma zapewnione bezpłatne mieszkania od dnia 16 do 20 września b. r. i prosi o jak najszybsze nadsyłanie zgłoszeń.

Bliższych informacji udziela Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. Adres: Lwów, Snopków Seminarjum Gospodarcze.

Świadectwa na przewóz ulgowy nasion wydaje bezpośrednio Sekcja Nasienna Towarzystwa Gospodarskiego Lwów, Kopernika 20, w myśl rozporządzenia Ministerjum Kolei Państwowych.

Podanie należy kierować do tejże Sekcji.

Z ulg transportowych korzystać mogą tylko nasiona atestowane przez Sekcje Nasienne.

Polski Komitet Pomocy ofiarom głodu w Rosji (Warszawa, Ordynacka 5) zwraca się z prośbą do wszystkich instytucyj, organizacyj, związków, Duchowieństwa i ludzi dobrej woli z prośbą o pomoc materjalną dla bez-

domnych dzieci polskich, które dotąd jeszcze w ogromnej liczbie tułają się na rozległem terytorjum Rosji w oczekiwaniu na powrót do kraju.

Komitet ufa, że każdy, kto ma poczucie ludzkości, jest Polakiem i prawdziwym obywatelem Polski, usłyszy ten głos dziecka polskiego, który z dalekiej Rosji o ratunek woła.

Ofiary składać należy w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie oraz we wszystkich jej oddziałach na rachunek przekazowy Komitetu nr 3416 oraz w Towarzystwie Gospodarskim Wschodniej Małopolski we Lwowie, Kopernika 20.

Szkoła Kierowników Teatralnych w Warszawie. Związek Teatrów Ludowych rozpoczyna w dniu 1 października szereg systematycznych i stałych kursów teatralnych dwojakiego typu: jeden parodniowy, drugi trzymiesięczny. Nauka bezpłatna. Podstawowa praktyka teatralna połączona z teorją, niezbędną dla każdego organizatora teatru na wsi i robotniczego. Zgłoszenia przyjmuje Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, Tamka nr 1.

Ułatwienia mieszkaniowe. Przyjmuje się starszych, młodzież męską i żeńską.

Termin płatności podatku gruntowego. Ustawą z dnia 15 czerwca 1923 podwyższono od 1 stycznia 1923 podatek gruntowy do wysokości 3500 krotnego dochodu katastralnego, przyczem płatnikom do 50.000 mk rocznego przypisu, przyznano opust 50 prc., a płatnikom przypisów powyżej 50.000 mk do 200.000 mk opust 20 prc. Opusty te nie dotyczą gospodarstw rolnych, położonych w promieniu 10 km od Lwowa.

Opłacający w jednym powiecie więcej niż 600.000 mk rocznie uiszczać mają ponadto oddzielny (progresyjny) dodatek państwowy w wysokości 10 prc. do 100 prc.

Do podatku domowo-klasowego wprowadzono podwyższoną taryfę.

Od obu rodzai podatków pobiera się dodatki samorządowe.

Podatki te z dodatkami mają być płacone w dwóch ratach półrocznych między 15 marca a 15 kwietnia, tudzież między 15 października a 15 listopada.

Jako termin płatności pierwszej raty podatków powyższych za rok 1923 ustanowi Minister Skarbu po myśli drugiego ustępu Art. 8 cytowanej ustawy reskryptem z dnia 10 lipca 1923 nr 609/IV D. P. czas od 15 sierpnia do 15 września 1923.

Płatnicy korzystający z 50 prc. opustu wpłacają całą swą należność podatku gruntowego w terminie płatności pierwszej raty, płatnikom zaś korzystającym z 20 prc. opustu uwzględnia się go przy drugiej racie.

Izba skarbowa ma uzasadnioną nadzieję, że płatnicy powyższych podatków, licząc się z trudnem finansowem położeniem Państwa, w terminie płatności pierwszej tegorocznej raty między 15 sierpnia a 15 września uiszczą dobrowolnie swą należność i to nietylko pierwszą ratę, lecz także drugą ratę tegorocznej należności, zwłaszcza, że, przyśpieszając spłatę całej drugiej raty, uchronią się od spłaty drugiej raty w kwocie podwyższonej podług wykładnika, który Minister skarbu po myśli art. 9 ustawy powyższej ustalił reskryptem z dnia 18 lipca 1923 nr 623/IV D. P. w wysokości 1·1 (jeden cały (i jedna dziesiętna).

Zwłoka pociągnie przykre środki przymusowe, co opieszałych płatników narazi na wysokie (5 prc.) koszta egzekucyjne i znaczne kary za zwłokę (w wysokości 10 prc. miesięcznie).

loletnią wydajną pracę na terenie zachodnich ziem Polskich, oraz za postępowe, celowe i precyzyjne wykonanie maszyn dla przemysłu rolnego.

III Targi Wschodnie we Lwowie. Tegoroczne III Targi Wschodnie spotykają się z niezwykle wzmożonem zainteresowaniem wśród producentów i kupców rolnych, czemu odpowiada z jednej strony dużo intensywniejsze i liczniejsze niż poprzednie obesłanie III Targów produktami i narzędziami rolniczemi, przez największe polskie związki i stowarzyszenia rolnicze, oraz wytwórnie maszyn i narzędzi, z drugiej zaś strony liczne zapytania, prośby o karty wstępu, oraz zapowiedzi przybycia ze strony prowincjonalnych okręgowych towarzystw gospodarczych w kraju. Objaw ten zbiorowego zainteresowania Targami wśród sfer rolniczych należy przyjąć, jako wyraz coraz głębiej i dalej w społeczeństwo nasze idącego zrozumienia gospodarczego posłannictwa i wszechstronnej pożyteczności Targów Wschodnich.



Obora w Zalesiu p. Muszyńskiego. — (Do art. „Obora rasy nizinnej w Zalesiu").

W ostatnich dniach wpłynęły liczne zapowiedzi zbiorowych wycieczek z zagranicy i z kraju na III Targi Wschodnie. Poselstwo polskie w Brukseli zapowiedziało na otwarcie Targów przybycie delegacji kupiectwa belgijskiego. Równocześnie został Zarząd Targów zawiadomiony przez Towarzystwo Przyjaciół Francji we Lwowie, że na dnie 7—10 września przyjeżdża na Targi wycieczka francuska profesorów i studentów w liczbie 80 osób.

Senzacyjnym momentem będzie niewątpliwie wydatny udział w Targach zbiorowej grupy górno-śląskiej, zorganizowanej przez Górnośląski Związek przemysłowców górniczych i hutniczych w Katowicach. Grupie tej wydzielono na eksponaty honorowe miejsce.

Wzajemne zbliżenie się gospodarczych czynników najbardziej uprzemysłowionego w Polsce środowiska z organizacjami kupiectwa i przemysłu innych jej dzielnic musi wywrzeć wpływ zbawienny na całokształt życia gospodarczego w Państwie.

Dnia 8-go sierpnia wyjeżdża do Polski sekretarz Izby amerykańsko-polskiej w Stanach Zjednoczonych p. Łu-

Taryfa wartości świń użytkowych na III kwartał 1923 r. Celem wymiaru odszkodowania za świnie użytkowe i hodowlane, zabite na obszarze województwa lwowskiego z urzędu lub padłe w skutek szczepienia, zarządzonego przez Władzę w III kwartale 1923, ustanawia się za 1 kg wagi żywej po myśli § 52 ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. nr 177 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego następującą taryfę wartości:

Świnie rasowe: do 6 tygodni 25.000 mk, od 6 tygodni do 4 miesięcy 16.000 mk, od 4—10 miesięcy 14.000 mk, ponad 10 mies. 13.000 mk.

Świnie półkrwi (poprawne): do 6 tygodni 13.000 mk, od 6 tygodni do 4 miesięcy 10.000 mk, od 4 do 10 miesięcy 9.000 mk, ponad 10 miesięcy 8.000 mk.

Świnie rasy krajowej: do 4 miesięcy 9.000 mk, od 4 do 10 miesięcy 7.000 mk, ponad 10 miesięcy 6.000 mk.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Komisja Sędziów I Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Poznaniu przyznała firmie H. Cegielski wielki złoty medal za wystawiony nowy bukownik, odpowiadający potrzebom rolnictwa, za techniczny całokształt produkcji, uwzględniający potrzeby rolnictwa różnych dzielnic Polski, za wie-

bieński, celem udzielenia osobistych informacji stronom zainteresowanym, oraz celem wygłoszenia szeregu odczytów o Ameryce we wszystkich Izbach Handlowych w Polsce. W zrozumieniu społecznej ważności zadania udzieliła Dyrekcja Targów Wschodnich p. Łubieńskiemu na ten cel specjalnego kiosku, który przypuszczalnie stanie się terenem energicznej akcji handlowo-informacyjnej i w rezultatach swych osiągnie jak najpomyślniejsze wyniki.

W ramach zbiorowej wystawy grupy francuskiej zorganizowała Izba Handlowa w Algierze pododdział algierski, w skład którego wchodzi 20 firm, reprezentujących najbardziej charakterystyczne gałęzie eksportowego przemysłu algierskiego. Eksponaty obejmują wina algierskie, herbatniki, łyka i włókna roślinne, sierść kozia, wełna surowa i oczyszczona, wosk, drzewo korkowe, oliwa, tytoń i papierosy, próbki minerałów, oraz tablice ilustrujące stosunki przemysłowe, handlowe i przyrodnicze w Algierze.

Kalkucki oddział światowej instytucji „International-Trade Developer" z centralą w Chicago zawiadomił Zarząd Targów Wschodnich, że w kalkuckiej prasie pojawiły się notatki i artykuły, zachęcające tamtejsze koła importerów i eksporterów do wzięcia udziału w III Targach Wschodnich.

Obora rasy nizinnej w Zalesiu (Wielkopolska). Załączona na str. 529 rycina przedstawia bydło z obory p. A. Muszyńskiego w Zalesiu w Wielkopolsce. Obora ta istnieje od r. 1884, a od r. 1910 uznana została jako obora zarodowa. Podkład obory stanowi materjał wschodnio-fryzyjski z domieszką krwi bydła wschodnio-pruskiego. W Zalesiu 31 prc. całego obszaru majątku zajmują łąki i pastwiska; na tych ostatnich utrzymywane jest bydło stale od maja do późnej jesieni. Dojenie krów odbywa się na pastwisku. W oborze prowadzi się akcję przeciwgruźliczą metodą Ostertaga. Kierunek hodowli jest wybitnie mleczny, o czem świadczył także materjał, przedstawiony na wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Poznaniu z końcem czerwca b. r.

O tegorocznem miodobraniu. Wedle informacji, jakie otrzymujemy z różnych stron Polski, tegoroczne miodobranie po największej części zupełnie dopisało. Największe zbiory miodu dały okolice Wołynia, Podola i Polesia (przeciętnie po 12—15 kg na pień), średnio dały okolice środkowej Małopolski oraz Kongresówki i niektóre okolice Wielkopolski; natomiast okolice podkarpackie tego roku zupełnie nie dopisały, zwłaszcza pow. Dolina, Grybów i niektóre miejscowości w zachodniej Małopolsce.

Ceny miodu *en gros* wahają się między 4—6 miljonów mk za 100 kg; detajlicznie 65—75.000 mk za kg.

Gdyby nie zimne dnie czerwca, miodobranie wypadłoby znacznie lepiej, lecz z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, głównie z powodu panujących chłodów, pnie w ciągu miesiąca czerwca słabo się rozwijały, a w niektórych miejscach ledwo że pszczoły dożyły do lipca, z powodu wyczerpania się zapasów w ulu.

Ł. W.

Szkoła rolniczo-hodowlana w Liskowie, wespół z Okręgowem Tow. Roln. w Kaliszu, urządza od dnia 15 października do 15 listopada b. r. miesięczne kursy rolnicze. Zapewnione korzystanie z wszelkich pomocy szkolnych, oraz obznajomienie słuchaczów ze społecznemi instytucjami Liskowa,

Nauka i mieszkanie bezpłatne; ci, którzy będą stołować się w internacie szkoły, zwrócą koszt wyżywienia.

W tejże szkole nowy 1½ roczny kurs rozpocznie się dnia 15 listopada b. r.; kurs ten składa się z rocznego kursu, dającego ogólno rolnicze wykształcenie i półrocznego kursu hodowlano-weterynaryjnego dla przyszłych działaczy społecznych w dziale podniesienia hodowli w kraju.

Bliższe szczegóły udziela (ustnie i pisemnie) Szkoła i Okręgowe Towarzystwo Roln. w Kaliszu bezpłatnie na każde żądanie.

Adres: Lisków Kaliski, Szkoła Rolnicza.

Produkcja rolna w Polsce. Według Rzymskiego Biuletynu statystycznego miejsce zajmowane przez Polskę w produkcji europejskiej zboża i ziemniaków określone jest w następujących tablicach w miljonach centnarów:

Pszenica: Francja 64, Włochy 44, Hiszpanja 34, Rumunja 25, Niemcy 20, Anglja 17, Węgry 12, Polska 12.

Żyto: Niemcy 52, Polska 50, Czechosłowacja 12, Francja 10, Hiszpanja 7, Szwecja 6, Węgry 5, Belgja 5.

Jęczmień: Rumunja 20, Hiszpanja 16, Niemcy 16, Polska 13, Anglja 9, Czechosłowacja 9, Francja 9, Danja 10.

Owies: Francja 42, Niemcy 40, Polska 25, Anglja 13, Rumunja 13, Szwecja 11, Czechosłowacja 9, Danja 8.

Ziemniaki: Niemcy 407, Polska 332, Francja 131, Czechosłowacja 79, Anglja 41, Belgja 34, Holandja 34, Szwecja 19.

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 112. Jaki sztuczny nawóz dać pod żyto na glebie torfowej bardzo urodzajnej, gdzie w tym roku mam wyborową pszenicę (pochodną *Square head'u*), która wydaje przeciętnie 12 q z morga — ziarno bardzo piękne, słoma wysoka silna? Jak pogodzić z teorją udanie się pod każdym względem jak najlepsze pszenicy na torfowym murszu??? Jaki płodozmian ułożyć na tym łanie (obszar około 50 morgów).

K. G.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Proszę dać 50 kg superfosfatu i 50 kg soli potasowej. Płodozmian: np. ozimina, owies, nawóz i okopowe, jare, koniczyna. *K.*

Pytanie 113. Kupiłem wagon mączki kostnej odklejonej, przypadkowo została zanalizowana na kwas fosforowy, rozpuszczalny w 2 prc. kwasie cytrynowym i znaleziono 25 prc. tego kwasu. Uprzejmie zapytuję, czy wogóle jest możliwe, aby mączka kostna odklejona zawierała tyle kwasu cytrynowego i czy wobec tego można ją stosować zamiast żużli z tym samym skutkiem, biorąc pod uwagę wyżej wymienioną zawartość kwasu? *Inż. B. K.*

Pytanie 114. W jaki sposób można wyleczyć kopyto konia, który się zimą kilkakrotnie zatratował — dotychczas kopyto się nie zrosło pomimo smarowania oliwą i tłuszczem. Kopyta są tak twarde, że trudno oczyścić przy podkuwaniu, w stajni stoi koń na drewnianej podłodze, nawóz codziennie wywożony. *M. W.*

Pytanie 115. Jaka jest normalna ilość obroku dziennie na konia, który pracuje w lesie przy zwózce kloców? *M. W.*

Pytanie 116. W jaki sposób uwydatniają się zołzy u koni? Mam konia chorego, który ma wrzód na dolnej szczęce (idzie materja), otrzymuje jako obrok suchy owies (4 kg na raz), który chętnie zjada, owsa z sieczką, zwilżonego wodą, i siana nie rusza zupełnie, daję mu wzamian seradelę świeżą, zieloną, którą zjada. Zupy z otrębów nie pije, pomimo że osolona, przy tem strasznie wymizerniał. *M. W.*

Pytanie 117. Ile się powinno wysiać żyta na ha — ziemia lekka, piasek, (nowina w lesie). *M. W.*

Pytanie 118. Jaki jest prawidłowy sposób gaszenia wapna palonego i czy wapno po zgaszeniu (w dole) ma popękać? Czy można go po zgaszeniu zaraz używać.

M. W.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Pytający nie zaznaczył wyraźnie, czy wapno ma być użyte do budowy czy też do nawożenia pól, jeśli do tego ostatniego celu, to wywozi się go na pola późną jesienią w czasie suchym, zesypuje się z wozu na małe kupki (8 do 10 kupek z wozu) i przykrywa ziemią wybraną naokoło, obkładając szczelnie, aby szpar nie było. Po pewnym czasie (po 2 do 3 tygodniach) wapno napawa się wilgocią z ziemi i deszczów, rozdyma, gasi (lasuje) i zamienia się na miałki, biały proch. Proszek ten rozrzuca się potem szuflą równo po polu i płytko przyoruje albo radłem dobrze z ziemią miesza.

Inny szybszy sposób jest taki: wapno z wozu wsypuje się do kosza pręcianego średniej wielkości z uszami, przez które przeciąga się drążek, poczem dwuch ludzi, biorąc za drążek zanurzają kosz w przygotowanej przedtem dużej beczce lub kadzi z wodą i natychmiast wyjmują i wysypują na ziemię. Za każdym razem po wyjęciu kosza trzeba wody do beczki dolać. Wapno wysypane rozpada się na miałki proszek i można je rozrzucić po polu. Gdy jest w pobliżu woda, jest to najwygodniejszy sposób wapnowania. Można także rozsypywać po roli wapno suche, już we wapienniku sproszkowane, ale do tego trzeba używać osobnych siewników do nawozów.

Krob.

To i owo

Z Państwowego stada ogierów z Sądowej Wiszni. Słyszałem i czytałem o ogierach pełnej krwi, znajdujących się w Sądowej Wiszni, zupełnie rozbieżne zdania; chwalono lub krytykowano, a krytyka była wprost druzgocąca.

Skorzystałem ze sposobności i pojechałem do Sądowej Wiszni przypatrzeć się prze-

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

glądowi i brakowaniu ogierów. Mojem zdaniem, Wschodnia Małopolska posiada obecnie o wiele lepsze i wyższej klasy reproduktory pełnej krwi aniżeli Zachodnia.

Fribourg, Hugon, Ma foi, Quadi Halfa, Rattlejack, Schalk, Tarczyn i Whist (zaznaczam, iż zachowuję alfabetyczny porządek) to materjał rozpłodowy, który hodowcom konia pełnej i wysokiej półkrwi stanowczo polecić można.

O Schalk'u pisano najwięcej i najmocniej się nad nim znęcano. Obejrzałem go dokładnie i uważam, iż jest to koń, chociaż sam nie duży, jednak o wielkich partjach, z ogromną muskulaturą, na zupełnie czystych nogach, a że cokolwiek „wisi", to mu ze względu na jego zaszczytną karjerę wyścigową przebaczyć można.

M. Jędrzejowicz.

Moje hipologiczne „trzy grosze". W relacji z Wystawy Rolniczo Przemysłowej w Poznaniu (patrz nr 32 z dnia 12 sierpnia 1923 pag. 474) wyczytałem że: Klub jazdy Panów w Krakowie pierwszy zrozumiał, że jeździe polskiej należy dać sposobność należytego wyszkolenia się a wypróbowania swego przychowku hodowcom". Czy jest kto, co o tem wątpi? Któż nie zna zasług i t. d. Lecz chodźmy do rzeczy. Przeczytałem w tej relacji i następujące zdanie:

„Do Anglo-bretonów przekonać się nie mogę, przód i zad potężny, w środku kiszka bez żeber, przez pierścionek przeciągnąć można".

A ja na to powiem: Hodowcy koni półkrwi na podkładzie orjentalnym z tej starszej generacji w dodatku źle żywiący, mają przyzwyczajone oko do widoku koni o wąskich zadach i przodach, przez co środek wydaje się im jak „gruba sardela" w przeciwstawieniu do „cienkiej kiszki". Gdyby jednak temu specjalnie galicyjskiemu halblucikowi przyprawiono zady i przody bretonów, toby nie „kiszka bez żeber" łączyła ich przody z zadami, lecz chyba nitka, a doświadczenie „przeciągnięcia przez pierścionek" możnaby zrobić dopiero po odcięciu przodu lub zadu, w którym to razie, sądzę, że ucho od igły by wystarczyło. Jak przesada, to przesada!

Mnie obserwacja poparta pomiarami nauczyła, że płaskie żebra i mały obwód w pasie mają nie norfolki, nie perszerony i t. p., lecz właśnie typowe araby i angliki, które się wdały w araby, a które u nas stanowią przeciętny typ wyścigowca i... i... niestety reproduktora.

Antypodów tego typu trzeba naszej ogólnej hodowli. W braku Farureyów, Felsów, Ferworów lepszy „Anglo-breton" niż Floramoury, Rysie i t. p., owoce nieracjonalnego a panującego niestety u nas kierunku.

Ostoia-Ostaszewski.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Ceny nawozów sztucznych
z dnia 28. sierpnia 1923.

1 Superfosfat mineralny 15—16 procent 100 kg 450.000 mk loco Lwów z workiem.
2 Tomasyna francuska 15—17 prc. 100 kg 450.000 mk loce Lwów z workiem,
3 Sól potasowa kałuska kg prc. 8.330 mk loco Kałusz.
4 Kainit 100 q 8,500.000 mk loco Kałusz.
5 Sól potasowa niemiecka 40—42 prc. za 100 kg 350 do 400.000 mk loco Lwów.
6 Azotniak 1 kg prc. 55.000 mk loco Chorzów worki cena dnia wysyłki.
7 Siarczan amonu 100 kg 1,400.000 do 1,500.000 mk loco Lwów z workiem.
8 Saletra chilijska za 100 kg 1,600.000 do 2,000.000 mk loco Gdańsk.

Ceny ustosunkowane według cen Syndykatu Rolniczego S. A. we Lwowie i Banku Rolniczego S. A. we Lwowie. Ceny powyższe są wobec zmiennych warunków obecnych jedynie cenami orjentacyjnemi, obowiązują zaś ceny dnia.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 11 sierpnia 1923 do 18 sierpnia 1923 r. wynosił spęd: wołów 17 sztuk, buhai 20 sztuk, krów 314 sztuk, jałownika 102 sztuk, razem 453 sztuk; cieląt 353 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 496 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 40000 do 45000, 35000—39800 Mk, 20000—34000, buhaje 30000—38000, 20000—29800, 12000—19500 Mk, krowy 30000 — 38000, 20000 do 29800, 12000—19500 Mk, jałownik 30000—38000, 20000—29800, 12000—19500 Mk, cielęta 26000 do 38000 Mk, barany— Mk, świnie mięsne 30000—45000 Mk.

Siano 1 q: 180000—200000, słoma 140000 do 160000 Mk.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

29 sierpnia: Giełda zbożowa licznie odwiedzana. Ogólny obrót ton. Silna podaż w pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie znacznie przewyższające zapotrzebowanie. Z uwagi na tendencję zniżkową cen zboża twardego, usposobienie w dalszym ciągu rezerwowane.

Pszenica krajowa 750—760, żyto małopolskie 355—360.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

24 sierpnia: żyto 450.

Tendencja zwyżkowa.

POZNAŃ (ceny za 100 kg, loco Poznań wagonowo).

24 sierpnia: żyto nowe 340—380, pszenica nowa 800—870, jęczmień browarowy 280— 330, owies nowy 500—530, mąka żytnia 70 prc. wł. worka 710—760, pszenna 65 prc. 1250—1450, otręby żytnie 190, pszenne 210, rzepak 1100—1300, rzepik 1000—1100.

Wzmożone dowozy, brak gotówki w dalszym ciągu.

Usposobienie spokojne.

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w ROLNIKU!

Aktem notarjalnym z dnia 11 b. m. zawartym przed notarjuszem posłem Dr. Piechockim w Poznaniu założoną została

SPÓŁKA AKCYJNA

WIELKOPOLSKI SYNDYKAT

dla HODOWLI i HANDLU INWENTARZEM

POZNAŃ, ul. Mickiewicza 33.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY WYNOSI: 1,,000,000.000 mkp.

i został pokryty całkowicie przez założycieli po kursie emisyjnym 1000%. — Akcje uprzywilejowane przyjęła **Wielkopolska Izba Rolnicza i Zjednoczenie Producentów Rolnych** po kursie 1200%.

Celem Towarzystwa jest handel, eksport i import oraz pośrednictwo w kupnie i sprzedaży tak rasowego jak i użytkowego inwentarza, również wyrób i sprzedaż wszelkich przetworów mięsnych.

Do Rady Nadzorczej zostali wybrani: Prezesem p. Zygmunt Pluciński z Lussówka, Wiceprezesem p. radca Szczepkowski z Chaław, Sekretarzem p. Bogusław Swinarski z Wronczyna oraz pp. Zygmunt hr. Skórzewski z Czerniejowa, Bogusław Łubieński z Kiączyna, Prot Mielęcki z Buszewa, Dyrektor Witold Urbanowski z Poznania, Zbigniew Jarochowski z Poznania, Starosta Tadeusz Kłos z Poznania. — **Do Komisji Gospodarczej** weszli pp. Dyrektor Witold Urbanowski, Bogusław Łubieński, Zbigniew Jarochowski. — **Zarząd** stanowią P. Klemens Buszkiewicz z Poznania i wydelegowany tymczasowo z Rady Nadzorczej p. Zbigniew Jarochowski.

Pewną ilość akcji otrzymały niżej podane banki, które ofiarują je po 1000%.

Akcje wydaje się w sztukach po 10.000 mk i 100.000 mk.

1405 **Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, ul. Wjazdowa 11.**

Bank Poznański T. A., ul. 27 Grudnia 4. **BankKwilecki Potocki T. A., Aleje Marcinkowskiego 11.**

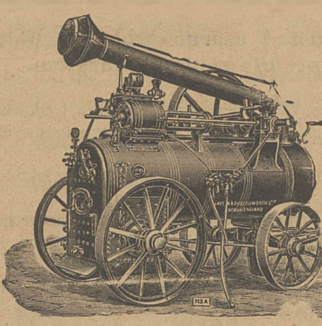
Hofherr-Schrantz-Clayton-Shuttleworth T. A.

Fabryka maszyn rolniczych

LWÓW ul. Gródecka l. 28 — **KRAKÓW** ulica Krótka l. 1

POLECAJĄ

po cenach ściśle fabrycznych



PŁUGI jedno i dwu skibowe, SIEWNIKI szerokorzutne i rzędowe, MŁYNKI do czyszczenia zboża, LOKOMOBILE, MŁOCARNIE parowe i Młocarnie kieratowe i t. p.

Wzorowo urządzone warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych.

1410-38

Saletrę, Żużle Thomasa, Superfosfat mineralny, Azotniak chorzowski - -

dostarcza w ilościach wagonowych i mniejszych

SYNDYKAT ROLNICZY S. A.

:-: **Lwów, plac Marjacki l. 10.** :-:

---

*Składajcie książki rolnicze lub ofiary pieniężne na ich kupno dla **Osadników polskich na Wschodzie!***

Dary i gotówkę przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20.

Zakłady foto - chemigraficzne

Lwów, ul. Zimorowicza l. 14

dawniej lokal „Tęczy“

Wykonuje tanio solidnie: klisze drukarskie dla pism, ilustracje cenników i reklamy. Vegrografia i planodruk.

1091-21-II-39

Młody pomocnik gospodarczy, kawaler, z chlubnie ukończoną średnią szkołą rolniczą i praktyką w wzorowych gospodarstwach, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ dla „Pomocnika gospodarczego 1404“. 1404-35

Obora zarodowa w dobrach Dr. Mikołaja Hr. Reya w Przyborowiu, poczta Grabiny koło Dębicy, sprzeda cztery buhajki roczne rasy czerwonej polskiej. 1409-36

Pokój ładny umeblowany we Lwowie, ewentualnie z wiktem od 20 września dla zamożnego kawalera do najęcia. Adw. Majewski, Rawa Ruska. 1416-36

Wóz gospodarski do sprzedania silny, w bardzo dobrym stanie. Cena 3,700.000 mk. Do oglądnięcia: Sambor, Składnica Kółek Rolniczych. 1414-36

Zarząd dóbr Boguchwała poszukuje adjunkta gospodarczego. 1408-36

Praktykant gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia prosi nadsyłać do Administracji „Rolnika“ dla Praktykanta 1411.

Łukin Skondejuk, Sokołówka p. Kossów, przedsiębiorca budowlany, podejmuje się odbudowy częściowej i całych folwarków tak roboty ciesielskiej jakoteż murarskiej.

Zarząd dóbr Dobrzechów via Rzeszów sprzeda 4 ule z pszczołami. 1401-37